Andrzej Szczęśniak

Wydarzenie było mało znaczące, formalne, ale wywołało falę, wręcz tsunami emocji. Otóż PGNiG notyfikowało Gazprom, że nie zamierza przedłużać kontraktu jamalskiego. Tsunami było wysokie, niektórzy pisali wręcz: "Nie przedłużymy kontraktu z Rosją. Odzyskamy wolność". Wolność? Podpisanie kontraktu na dostawy gazu na granicy RP odbiera nam wolność? Chyba lekka przesada, czy ktoś już nadmiernie nie gra na patriotycznych uczuciach? Entuzjazm publicystów przyjął nawet formy biblijne ("Słowo staje się ciałem. Pożegnanie z Jamałem").
Na miejscu wydaje się więc pytanie, "czy żegnamy się na zawsze rosyjskim gazem?". Nasuwa się ono tak po tym formalnym kroku, jak i po szeregu oświadczeń polityków, menedżerów, dziennikarzy. Odpowiedź jest dość prosta: Możemy się żegnać z rosyjskim gazem ile chcemy, jak mocno nakazuje nam nasze poczucie wolności. Ale gaz rosyjski nie pożegna się z nami.
Przyjrzyjmy się jednak realiom, żeby nie tłumaczyć tego „pożegnania z gazem" umiłowaniem wolności, bo to oczywiste nadużycie wielkich i pięknych haseł? Powód jest inny - przekontraktowanie naszego gazowego potentata. Przyjrzyjmy się bowiem zobowiązaniom PGNiG na najbliższe 20 lat. Są ogromne. Mamy kontrakt katarski, który co roku zobowiązuje do zakupu z dostawą do Polski 2,7 mld m3 gazu. Do tego dochodzą kontrakty amerykańskie, które łącznie z katarskim od 2024 roku osiągają poziom 10,5 miliarda m3 gazu zakupów w postaci LNG. To są ogromne ilości, porównywalne z dzisiejszym kontraktem z Gazpromem. I przypomnę - warunki obowiązujące w tych umowach są gorsze niż w kontrakcie gazpromowskim. To są kontrakty "bierz albo płać", z klauzulą przeznaczenia (na szczęście tylko 5 mld m3), kontrakt katarski jest oparty o cenę ropy, a amerykańskie o notowania na Henry Hub, które dzisiaj są niskie, ale za kilka lat mogą być zupełnie inne. I są to kontrakty długoterminowe, niektóre nawet na 25 lat.
To nakłada na PGNiG potężne zobowiązania przez wiele, wiele lat. A mówi się o dodatkowych kontraktach na LNG z Ameryki, buduje się już kolejny zbiornik i instalacje regazyfikacji w Świnoujściu. W europejskich programach PCI pojawiła się dość enigmatycznie, bez szczegółów, ale jednak - pływająca jednostka regazyfikacji FSRU w Gdańsku na kolejne 4 mld m3 rocznie. To w samych instalacjach regazyfikacyjnych daje 11,5 miliardów m3 gazu.
Do tego dochodzi Baltic Pipe. PGNiG zobowiązało się zapłacić 8,1 miliarda złotych za przesył przez 15 lat prawie 9 miliardów m3 gazu rocznie. W roku 2023 zobowiązania zakupowe naszego blue chipa wyniosą 20,5 miliarda m3 gazu, z tego 14 mld m3 musi wylądować w Polsce, resztę można sprzedawać na światowych rynkach. Przyjmijmy, że do tej spory wydobycie krajowe będzie powoli spadało i wniesie ok. 4 mld m3. Czy PGNiG uniesie 18 miliardów m3 gazu w kraju i prawie 25 mld razem z zagranicznymi rynkami?
Obym był złym prorokiem, ale przypomina mi to sytuację z końca 2001 roku, gdy na skutek braku negocjacji z Rosjanami i nowego kontraktu z Norwegami, groziła nam potężna nadwyżka importowanego gazu w Polsce. Pisałem o tym w tekście „Gazowe grabie", będę jednak musiał opisać to dokładniej.
W ten sposób zakontraktowaliśmy się na tak potężne ilości, że na rosyjski gaz nie ma w portfelu PGNiG miejsca. Tak przeciążone PGNiG nie będzie miało w ogóle możliwości alternatywnych zakupów, będzie miało problem, jak zmieścić na rynku zakontraktowany na lata gaz LNG i z Norwegii.
Ale jak mówiłem: rosyjski gaz nie pożegnał się z nami. Warto pamiętać, że Rosja dostarcza do

Europy (łącznie liczonej z Turcją) 200 miliardów m3 gazu rocznie. Ten gaz nie zniknie. Rosja go ma i będzie on dalej płynął do Europy, która gazu potrzebuje. Bo jeśli ma kontynuować "zrównoważony wzrost", jeśli ma rozwijać energetykę "odnawialną", jeśli ma zamknąć kopalnie i energetykę węglową, a ponadto - nuklearną... Nie ma innej opcji, gaz ziemny jest niezbędny.
A teraz wróćmy na nasze poletko: radzę spojrzeć na mapę, odnaleźć linię rurociągów Kondratki - Górzyca o nazwie Jamał i uświadomić sobie, że płynie tam 30 mld m3 gazu rocznie - prawie 2 razy tyle, ile Polska zużywa. Dzisiaj PGNiG odbiera z Jamału część swojego kontraktu, a część z Ukrainy. Dzisiaj możliwości połączonych punktów odbioru we Włocławku i Lwówku, dają możliwość wejścia z Jamału na polski rynek ponad 10 miliardów m3 gazu. Kontrakt przesyłowy kończy się już niedługo, w maju 2020 r. PGNiG nie kupi, ale każdy inny może kupić.

Andrzej Szcześniak

https://www.kierunekchemia.pl/artykul,69711,zdaniem-szczesniaka-zegnamy-sie-z-gazem-z-rosji.html?fbclid=IwAR1tNeMk5wp5fcbbu8EFfTxtlmbbQyDAGmflxtvR_BoztPdmkzd4OeyLr3o